Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Sykstuska l. 19-21. Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA WIECZORNA

Telefon Redakcyi nr. 155. Telefon Administracyi nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 6-tej wieczorem.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie ..... 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 6 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 280. Lwów, sobota 16. września 1911. Rok 1.

Po zamachu na Stołypina.

Stan zdrowia premiera. — Dalsze szczegóły zamachu. — Bagrow ajentem tajnej policyi.

Stan zdrowia rannego.

Petersburg. (Tel. wł.) Oficyalne wiadomości o stanie zdrowia Stołypina brzmią niedokładnie. Zdaje się jednakowoż, że Stołypin ma się względnie dość dobrze. Wiadomości, jakoby operacya była niepotrzebna, są przedwczesne. Do kancelaryi synodyalnej przyszły depesze, które donoszą znów, że stan rannego jest bardzo groźny. Lekarze nie chcą przedsięwziąć operacyi, z obawy przed katastrofą. Gdy car odwiedził rannego, Stołypin rzekł, że gotów jest zawsze za niego umrzeć i pocałował go w rękę. Pogłoski, jakoby kule były zatrute, są nieprawdziwe.

Kijów. (Pet. Ag.) W ciągu nocy nie nastąpiło w stanie zdrowia Stołypina pogorszenie. Aby umożliwić pacyentowi sen, wstrzyknięto mu morfinę. Przejazd przez ulicę obok szpitalu jest zabroniony. Przez cały dzień przybywali do szpitalu dostojnicy, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia prezydenta ministrów i złożyć kondolencyę.

A więc będzie żył?

Petersburg. (TBK.) Konsylium u łoża Stołypina stwierdziło popraw . Lekarze mają nadzieję, że pacyent szczęśliwie przetrwa stan obecny.

Kijów. (TBK.) Wynik badania wczoraj wykazał, że kula lekko naruszyła u Stołypina nerki i wątrobę. Wieczorem bole wzmogły się. Ciepłota normalna.

Jeszcze szczegóły.

Petersburg. (TBK.) Prywatny korespondent „Birż. Wiedom.“ donosi, że mimo nadzwyczajnych środków ostrożności, zarządzonych przez policyę, która wydawała karty jedynie zupełnie pewnym ludziom, powiodło się sprawcy zamachu otrzymać bilet wstępu, ponieważ sprawca jest synem poważnego obywatela kijowskiego. Liczy on 28 lat, niedawno ukończył studya uniwersyteckie. Zamachu dokonał prawdopodobnie z polecenia organizacyi rewolucyjnej; według innej wersyi chodzi tu o zemstę osobistą. W teatrze nie było popłochu; tylko z trudem zdołała policya ochronić sprawcę zamachu przed zemstą publiczności. Kiedy nadeszła uspokajająca wiadomość o stanie Stołypina, publiczność z teatru udała się do klasztoru św. Michała i tam biskup odprawił nabożeństwo.

Kule dla „wyższych sfer“.

Kijów. (Tel. wł.) Świadkowie naoczni twierdzą, że pierwsza kula, gdyby była nie ugodziła Stołypina, byłaby wpadła do loży carskiej, gdzie podówczas były tylko dzieci cara. Świadkowie ovi mają wogóle wrażenie, że kule były przeznaczone dla „sfer wyższych“.

Wyjazd cara.

Kijów. (TBK). Car Mikołaj po rewii odjechał wczoraj w nocy do guberni wołyńskiej, do Orurucza; tam weźmie udział w poświęceniu cerkwi św. Bazylego.

Kokowcew zastępcą Stołypina.

Petersburg. (TBK.). Na czas słabości Stołypina powierzono czynności prezydenta ministrów ministrowi Kokowcewowi.

Rodzina Stołypina.

Kijów. (Tel. wł.). Rodzina Stołypina w dniu zamachu bawiła na wsi koło Kowna. Wczoraj odjechała do Kijowa. Tym samym pociągiem przyjeżdża też sławny chirurg petersburski prof. Zeidler.

Współczucie cesarza austryackiego.

Wiedeń. (TBK.). Cesarz wystosował do cara Mikołaja telegram z wyrazami współczucia z powodu zamachu na Stołypina.

Hr. Aehrenthal przesłał kondolencyę imieniem rządu austro-węgierskiego.

Bagrow ajentem policyjnym.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak stwierdzono oficyalnie Bagrow był ajentem tajnej policyi politycznej. Na onegdajsze przedstawienie dostał się też w charakterze agenta i miał polecenie strzedz przedewszystkiem osoby Stołypina. Bilet teatralny nr. 406 otrzymał Bagrow za specyalnem pokwitowaniem od pułkownika Bujałkina, który mu powtórzył raz jeszcze, by specyalnie zwracał uwagę na premiera.

Jak się sam obecnie Bagrow przyznaje, przed dwoma dniami sam ostrzegł szefa policyi przed przedstawieniem i wspomniał wówczas, że zachodzi obawa zamachu. Policya nie donosiła jednak o tem Stołypinowi.

Po drugim akcie szef policyi powiedział Bagrowowi, że może odejść już, Bagrow odpowiedział jednak, że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło (!).

Osobistość sprawcy zamachu.

Kijów. (Pet. Ag.) W mieście obiegają najprzeróżniejsze pogłoski. Opowiadają, że sprawca zamachu jest agentem politycznej policyi (!), który potrafił pozyskać zaufanie swych przełożonych.

Kijów. (Tel. wł.) Bagrow liczy lat 30. Studya uniwersyteckie skończył w r. 1906 w Heidelbergu. W Kijowie obcował B. w pierszorzędnych kołach towarzyskich, ojciec jego, znany adwokat, jest syndykiem jenerał gubernatora.

Berlin. (Tel. wł.) „Reichzeitung“ donosi z Kijowa, że Bagrow pochodzi, ze sławnej rodziny rosyjskiej, która od dwu generacyi dopiero przyjęła prawosławie. Pradziadek jego Aleksander Iwanowicz był sławnym powieściopisarzem.

Rewolucyjna działalność Bagrowa.

Petersburg. (Tel. wł.) Stwierdzono, że Bagrow od kilku lat był członkiem stronnictwa rewolucyjnego, a w r. 1907 otrzymał polecenie zamordowania Stołypina.

Ubiegłej zimy Bagrow brał udział w kilku zgromadzeniach terrorystycznych, policya wiedziała o tem, myślała jednak, że bawi na nich w charakterze szpiega. W Kijowie również utrzymywał stały kontakt z rewolucyonistami.

Przed kilku laty Bagrow był karany katorgą za przestępstwo polityczne, ułaskawiono go jednak, poczem wstąpił w służbę policyi.

Jak twierdzą, pomocnik ministra, szef policyi Kurłow zostanie wydalony z urzędu.

Rewizye.

Kijów. (Tel. wł.). Podczas rewizyi domowej u Bagrowa znaleziono wiele zabronionych pism, prócz tego zaś wiele tajnych pism policyjnych, dotyczących właśnie pobytu cara w Kijowie.

Zarządzono również rewizyę u jego brata w Petersburgu, którego też aresztowano, ale wkrótce wypuszczono go na wolność.

Zimna krew Bagrowa.

Kijów. (Tel. wł.) Wczoraj rano o godz. 6. zarządzono pierwsze przesłuchanie Bagrowa. Pytano przytem kilku świadków naocznych. Hr. Potocki, który siedział tuż obok Stołypina, skonfrontowany z Bagrowem, zeznał, że nie po-

znaje w nim sprawcy zamachu. Na to odrzekł Bagrow z zimną krwią:

— Ależ to ja strzelałem!

Jeden oficer policyi zeznał, że zna Bagrowa, ale nie przypomina sobie skąd. Na to B. odrzekł z uśmiechem:

— Przecie tak często spotykaliśmy się z panem w pańskim oddziale!

Wogóle Bagrow zachowuje zdumiewająco zimną krew.

Sprawy wewnętrzne.

Drożyzna.

Demonstracye socyalistyczne.

Wiedeń. (Tel. wł.), Ruch antydrożyźniany przybiera coraz to szersze rozmiary. Po całym szeregu mniejszych, dzielnicowych zgromadzeń, socyaliści urządzają jutro manifestacyę w większym stylu.

Rano o godz. 9·30 odbędzie się w hali ratuszowej wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiać będą przywódcy, poczem zdaje się ruszy olbrzymi pochód na Ringstrasse, jakkolwiek policya twierdzi, że socyaliści nie zgłosili takiego pochodu. Liczą się z uczestnictwem do 80.000 ludzi; zdaje się, że przyjdzie do demonstracyi przed ministerstwami i parlamentem. Policya obsadzi silnie te miejsca i starać się będzie nie dopuścić tam demonstrantów.

Urzędnicy.

Wiedeń. (Tel. wł.) We wtorek w hali ratuszowej odbędzie się manifestacya urzędników, którą aranżuje państw. związek urzędników bankowych, centr. związek urzędników państwowych i związek urzędników technicznych. Zaproszenie rozesłano do wszystkich posłów wiedeńskich, do prezydyów klubów i do zarządu gminy.

Gmina m. Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Gmina m. Wiednia częściowo spełniła już żądania rządu w sprawie przeciwdziałania drożyźnie. Zgodzono się już na ustanowienie 14 drobnych miejsc sprzedaży w Wiedniu. Nie zgodzono się natomiast na ustanawianie maksymalnych cen mięsa ustalanych z tygodnia na tydzień, również nie przychylono się do propozycyi transportowania mięsa tramwajami. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału miejskiego zaprotestowano też przeciw temu, jakoby gmina ponosiła wyłączną winę drożyzny.

Naprężenie marokkańskie.

Niedyskretna dyskrecya.

Kolonia. (TBK). Do „Koeln. Ztg.“ donoszą z Berlina: O szczegółach rozmowy Cambona z Kiderlen-Waechterem niema wiadomości; nie zdradzimy tajemnicy, jeśli przypuścimy, iż drugie pisemne doniesienie jest ustępstwem wobec życzeń Niemiec.

Przeciw wojnie.

Paryż. (TBK.). Delegaci związku syndykatów dep. Sekwany na wczorajszem zgromadzeniu uchwalili na wypadek wybuchu wojny ogłosić powszechny strajk. Związek urządza 24 września ogromną demonstracyę przeciw wojnie.

Jeszcze konferencye.

Berlin (Tel. wł.). Sekretarz stanu Kiderlen-Waechter odbył dziś konferencyę z ambasadorem Cambonem, na której okazało się, że Francya akceptuje niektóre żądania Niemiec. Zachodzą już tylko (?) różnice stylistyczne w układzie.

Wymordowanie kupców bułgarskich.

Sofia. (TBK.) Dzienniki donoszą, że na 38 bułgarskich kupców, którzy wracali z jarmarku w Nebroskup w Macedonii, napadli nieznani zbrodniarze i wszystkich wymordowali.

Rozruchy w Chinach.

Pekin. (Pet. Ag.) Na wiadomość, że Hengtufu oblegane jest przez 10.000 rewolucyonistów, wydał cesarz edykt z rozkazem natychmiastowego wysłania wojska.

Z kraju.

Pożar Rymanowa.

Sanok, (Tel. pryw.) Pierwsza wiadomość z Rymanowa o pożarze nadeszła tu do starostwa od hr. Potockiego, który zatelefonował, iż wybuchł pożar i willa „Switezianka“ stoi w płomieniach. Jest to jeden z największych domów i mieści też łazienki I. klasy. Na zarządzenie starosty wyjechał natychmiast końmi do Rymanowa tutejszy tren pożarny.

Wkrótce potem udał się do Rymanowa zastępca starosty z dalszym oddziałem straży pożarnej. Nadeszła też do Sanoka niesprawdzona wiadomość, że las się pali.

Sezon jest już prawie ukończony; domostwa w zdroju są dość rozrzucone. W chwili wybuchu pożaru panował silny wiatr.

Rymanów. (Tel. pryw.) Pożar w zdrojowisku już ugaszono. Pięć budynków zgorzało. Spaliły się nowe łazienki, willa „Switezianka“, dom służby, willa Chełbowskiej. Szkodę obliczają na około 50.000 koron.

Proces o książkę.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś w południe w tutejszym Sądzie krajowym karnym pod przewodnictwem radcy Gutkowskiego rozpoczęła się rozprawa o konfiskatę książki hr. Walewskiej p. t. „Pani El.“ — cykl nowoczesny, 1911. Konfiskatę zarządziła prokuratorya państwa, dopatrując się w książce obrazy religii i naruszenia obyczajności publicznej. Przeciw konfiskacie wniosła sprzeciw autorka i wydawnictwo „Życie“, które książkę wydało własnym nakładem. Na dzisiejszą rozprawę autorka nie przybyła z powodu choroby. Zastępuje autorkę adwokat Kłębkowski, a spółkę „Życie“ adwokat Heski; prokuratoryę państwa dr. Marowski.

Ostatnie wiadomości „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spodziewana podwyżka stopy procentowej niemieckiego banku państwowego (Deutsche Reichsbank) spowodowała dziś wielką rezerwę na giełdzie a nawet wprost depresyę. Nadto zniechęcająco podziałał fakt sprzedaży, zainicyowanej przez pewną firmę dla jednego spekulanta, który rzekomo poniósł wielkie straty w papierach amerykańskich.

Na krótki czas kursy zdołały się poprawić, jednakowoż, gdy nadeszły wiadomości, że i notowania berlińskie nie są korzytne, zapanowała znów depresya. Dotknęła ona akcyi „Länderbanku“, „Alpinów“ i „Skoda“.

W szrankach panowała takze depresya, mimo dobrego wrażenia, wywołanego półrocznem zamknięciem „Bodencreditanstalt“; ucierpiały również walory naftowe; i „Karpaty“ spadły o 24 kor.; „Schodnica“ o 14, „Apollo“ o 14.

Zwyżka była tylko w akcyach Banku austr.-węg. Na targu rentowym renta węgierska była nieco tańsza.

Podwyższenie cen piwa.

Praga. (Tel. wł.) Zachodnio-czeskie browary podwyższyły wczoraj cenę piwa o 2 kor. za hektolitr z mocą obowiązującą od 20 b. m.

Zniżka cen cukru.

Praga. (Tel. wł.) Wskutek deszczów, które spadły w Czechach, nastąpiła wczoraj na targu cukrowym wielka zniżka. W Hamburgu wynosiła ta zniżka 75 fenigów na 50 kg.

Popołudniu nastąpiło na targu hamburskim polepszenie, a kurs znów poszedł w górę o 20 fenigów.

„Osiek“ na giełdzie praskiej notował 38·50

Z kartelu żelaznego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie kartelu żelaznego, na którem uchwalono zezwolić na sprzedaże w ostatnim kwartale 1911 roku po niezmienionych cenach.

Srawozdania giełdowei towarowe

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. września.

Spirytus.

Wiedeń 16. września 1911 (telefon własny.) Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 61·50 do 62·50.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. września 1911.

Dziś o godzinie 2·30 popołudniu notowano:

Akcye austr. Zakładu kredyt. 647·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 838·75, Akcye Angiobanku 324·25 Akcye Unionbanku 621·25 Akcye Länderbanku 545·— Akcye Bankvereinu 544·50, Akcye Bodencredit 1295·— Akcye galic. Banku hip. 688·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego —·— Akcye kolei państwowych 734·00, Akcye kolei południowej 118·25, Akcye kolei północnej 5057 do —·— Akcye kolei czerniow. —·—, Akcye Alpiny, 822·—, Akcye Rima Murany 685·—, Akcye Prag. Towarz. żel. 2720·—, Akc. Fabryki broni 740·—, Akcye tureckie tytoniowe 327·00, Akcye galic, karp. Tow. naftow. 745·— Oblig. węg. indemn. —·— Renta majowa 92·— Austr. Renta koron. 92·—, Węg. Renta koronowa 90·50 56-let. Listy Tow. kred. ziemsk. 91·95, 4% Listy Banku hipot. 93·30, 4½% Listy Banku hip. 99·40, 5% Listy Banku hipot. 110·—, 4% Listy Banku kraj. 92·50, 4½% Listy Banku kraj. 99·— 4% Obligacye propinac. 98.30, 4% Galic. pożyczka kraj, z 1893 r. 92·90, 4% pożyczka miasta Lwowa 91·85, 4% Pożyczka miasta Krakowa 90·25 Losy tureckie 248·—, Marki 117·83 Ruble 255·25, Rosyjska 5% renta z 1906 r. 103·—, Akcye Skoda 666·—. Galic. Bank. kred. ziemski —·—. Powsz. Bank depozytowy —.—

Usposobienie: Osłabione z powodu obawy podwyżki dyskonta w Berlinie. Większe sprzedaże w Alpinach i Skodzie. Akcye naftowe tańsze z powodu trudności kartelowych.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 16 września 1911 r.

Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala, Alfonsa Gostkowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana l. 1., telefon Nr. 1059

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 pop.

A) Ceny ropy związku producentów

(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt: po —·—

Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):

„ 30. września	349—350.
„ 31. października	353—355.
paźdz.-listopad-grudzień	356—359.
listopad-grudzień-styczuia	360—365.
paźdz. 1911 wrzesień 1912	366—376.

Tendecya: Na targu brak transakcyi, wobec czego ceny podano przypuszczalnie Usposobienie targu cokolwiek silniejsze.

Stosowana arytmetyka.

Lwów, 16 września.

Umieć godnie znieść klęskę, to najmilsza jej osłoda, najlepszy zadatek na jej powetowanie. Klęska przytem jest w wyższej może mierze, niż zwycięstwo, probierzem charakteru...

Aforyzmy te mimo woli cisną się na myśl przy obserwowaniu zjawisk powyborczych w obozie stronnictwa, któremu nie poszczęściło się przy ostatnich wyborach. Po oszczerstwach i obelgach, kłamstwach i fantazyach, które w oczach własnych stronników miały usprawiedliwić porażkę, przychodzi obecnie kolej na szereg sentymentalnych rekryminacyi i rozważań, kombinacyi i obliczeń, które rozświetlić mają martwe wyniki cyfrowe ostatnich wyborów reflektorem (naturalnie) najbardziej i jedynie polskiej, jedynie narodowej myśli.

W jednym z ostatnich objawień porannych tej myśli, znajdujemy takie sentymentalne obliczenie na temat wyborów w IV. okręgu lwowskim. Jak wiadomo, otrzymał tam dr. Głąbiński głosów 1189, jego socyalistyczny kontrkandydat 745, a więc liczbę niestety za bardzo poważną, jak na rzekomo narodowo i endecko najpewniejszy okręg galicyjski.

Jakiś statystyk partyjny, którego ten istotnie niepokojący stosunek głosów wyważył z równowagi, podjął się żmudnej pracy obliczenia głosów według kategoryi zawodowej wyborców, by z porównania liczby głosujących z liczbą abstynentów wyciągnąć odpowiednio „stosowane" wnioski.

Ze statystyki tej dowiadujemy się, że 977 wyborców na 3027 wstrzymało się od głosowania, a więc blisko jedna trzecia część. Tych 977 dzieli statystyk wszechpolski na usprawiedliwionych abstynentów (384) i opieszałych (593).

Przy operacyi, przeprowadzonej na tej ostatniej cyfrze, objawia się dopiero prawdziwie „stosowana" arytmetyka. Otóż 150 odstępuje on wspaniałomyślnie dr. Wyrostkowi, a reszcie (450) prawi kazanie na temat omal że nie zdrady narodowej, gdyż wyborcy ci, napewne zdecydowani zwolennicy kandydatury ministeryalno-wszechpolskiej — przez swą nieobecność urwali jej kilkaset głosów.

Metoda bardzo wygodna i stale przez „Słowo" praktykowana. Pamiętamy, jakie to arytmetyczne komentarze dodawano ze strony wszechpolskiej do cyfr głosowania na lipcowem posiedzeniu Koła polskiego nad votum ufności dla namiestnika Bobrzyńskiego. Wtedy to na 51 obecnych 42 członków Koła głosowało za, 7 przeciw, a 2 wstrzymało się od głosowania. Resztę, tj. nieobecnych, policzyło „Słowo Polskie" również bez apelacyi do przeciwników rezolucyi i na tej podstawie z tryumfem obwieściło światu, ża dr. Bobrzyński ma za sobą zaledwie cztery głosy ponad absolutną większość całego (pełnego) Koła!

Statystycy wszechpolscy nie zdają sobie widocznie sprawy ze śmieszności, jaka okrywa ich „autorytet" kategorycznych twierdzeń o usposobieniu tych, których nie było. Na rezultatach głosowania z IV. okręgu trzeba było położyć pieczęć i zadowolić się zdobytym w każdym razie mandatem. Tak wielka suma abstynentów (1000 na 3000!) z pewnością nie zwolenników kandydatury socyalistycznej, daje przecież do myślenia, czy właśnie wierny partyjny charakter kandydata narodowego nie powstrzymał od głosowania tych, coby zresztą byli poszli za nim i jako za narodowym kandydatem i dla jego osobistych zasług czy zalet. Nie zgadzając się ze swej strony z takim pojmowaniem obowiązków obywatelskich, nie możemy nie zakonotować takiego przypuszczenia.

Wiadomości polityczne i społeczne.

Sprawy zagraniczne.

Alarmy.

We czwartek rozrzucił sensacyjny dziennik republikański „Patrie" po całym Paryżu ulotne kartki, w których pod nagłówkiem „Żywa pobudka nad granicą! Niemiecka konnica przed Luneville!" donosił:

„Szwadron konnych strzelców opuszcza w pędzie Luneville, aby przeciąć drogę oddziałowi ułanów, który doszedł aż na 7 km. od Luneville. Cykliści wojskowi zobaczyli ułanów pod lasem Parois. Ułani jechali konno w płótniankach".

Następnie, od godz. 4 do 7 wieczorem donosiły trzy dalsze nadzwyczajne wydania „Patrie", że francuscy żołnierze stoczyli bitwę z ułanami niemieckimi, a nawet podawały szczegóły walki. Jak się okazało późnym wieczorem z oficyalnie ogłoszonego sprawozdania, sprawa przedstawiała się następująco:

Z niewiadomego źródła rozeszła się w Luneville pogłoska, że 25 niemieckich ułanów znajduje się w okolicy. Major Magnin, szef sztabu dywizyi konnicy w Luneville, wysłał oddział żandarmów i szwadron konnych strzelców do gmin okolicznych, celem przeszukania okolicy aż do granicy. W całej okolicy nie spotkano ani jednego człowieka, któryby widział owych niemieckich jeźdźców, wobec czego uznano wiadomość o nich za fałszywy alarm.

Podobne fałszywe alarmy niepokoją jednak ludność w wysokimstopniu. I tak począł wczoraj Paryż ściągać ze wszech stron

HELENA FILOCHOWSKA. 7)

Krzyk życia

(Dokończenie)

Spojrzenia aksamitne na bladych, dziewiczych ramionach... Uśmiechy męskich młodych ust lśniące białością zębów... Słowa niekiedy raczej szeptane w szaleństwie walca, słowa bezwiedne, wydzierające się, jak cichy krzyk, jak westchnienie rozkoszy i męki z piersi wrzącej młodością i radosnem świadomem odczuciem piękna chwili, która mija... mija...

Wonny hołd kwiatów i nieme hołdy uśmiechów i spojrzeń owijających się, jak girlandy szkarłatnych róż, namiętnością i pragnieniem wokół jej jasnej głowy, białych ramion i stóp, porwanych harmonijnym rytmem tanecznym... I koniec balu... Szaro - modry świt... Męka... Tęsknota...

O wróć się, wróć, nocy upojenia.

Wróć się, śnie pachnący, ze świateł, kwiatów, uśmiechów i muzyki wysnuty...

Wróć się, pierwsze olśnienie dziewczęcych oczu...

I Janina przypomniała sobie, że po powrocie z owego balu stała w oknie swego pokoju i tępo patrzyła na pusty, senny plac miejski.

Była odwilż. Dwie aleje nagich drzew, aleje głuche i umarłe męczyły duszę swą straszną, zabójczą melancholią. Nizko i daleko szarzał beznadziejnie brudny lód rzeki. W pewnej chwili ktoś przewlókł się ulicą, ktoś chory, stary, niedołężny, podobny do stosu szarych, cuchnących łachmanów. Było pusto, ciężko, nieznośnie...

I nagle w alei, w dziwnej szarości świtu coś zabielało, zaróżowiało, jak wiosna. Ktoś szedł środkiem pustej alei... Wysoka dziewczyna, owinięta białym płaszczem wieczornym, z pod którego wychylała się blado-morelowa, balowa suknia. Jak zorza różowy szal owijał jej jasne, nieco rozwiane włosy. Prowadził ją pod rękę młody mężczyzna o wytwornych ruchach i przepięknym profilu klasycznej twarzy.

Wysoka panna szła ostrożnie, patrząc na swe białe pantofelki, ślizgające się po brudnym, rozmiękłym śniegu. Zręcznie wymijała kałuże, przeskakiwała zgarnięte stosy błota, uważnie stawiając nogi, które delikatnie jaśniały różem przejrzystych pończoch. I całą jej uwagę pochłaniały te białe, eleganckie pantofle, tak ostro i dziwnie odcinające się swą białością od brudu, szarości i błota pustej i posępnej ulicy.

Jak we śnie, usłyszała Janka szept Zosi:

— O czem myślisz?

— O pewnym szarym świecie. Było to po balu... po tamtym „błękitnym" balu. Stałam w oknie z opartem o szybę czołem i patrzyłam na dwie puste, szare, beznadziejnie, smutne aleje rynku w naszem mieście rodzinnem...

— Wiem, wiem — prędko przerwała Zosia, z wyrazem natężenia w zbiegłych brwiach.

— Wiem. Było błoto, odwilż. Szaro... pusto... I głównie dużo, dużo brudnego śniegu, błota... Musieliśmy ze Zdzisiem wracać z balu pieszo — nigdzie nie było dorożek. I Zdziś promadził mnie pod rękę, a ja szłam po błocie, po ślizkiem, ciemnem błocie, lekko, lekko, i tak lękałam się niewypowiedzianie, by nie zabrudzić swych białych stóp. Tak strasznie lękałam się i tak nie chciałam... I mówiłam sobie: Moje stopy muszą pozostać czyste... nie chcę, nie mogę zobaczyć błota na swych białych pantofelkach... I szliśmy wolno, wolno, po tem ohydnem, miękkiem błocie, a Zdziś śmiał się i mówił: „Widzisz, biały ptaku, nie obryzga cię błoto, nie obryzga"...

Cha! Cha! Cha! Biały ptaku! Czerwone trykoty... Ech, co tam! I wiesz... wiesz...? Na pantofelkach, gdy wróciłam do domu, nie było, rozumiesz, nie było błota... Każ dać likieru!

Pochyliły się ku sobie blizko i duchowo stopiły się niemal w jedno cierpienie, w jedną mękę wspomnień, w jeden jęk długi i znużony.

Ożyły w nich wszystkie sny umarłe, sny o celowości, piękności, przepychu życia, o życiu samem, w snach tych jawiącem się oczom młodziutkim niegdyś i ufającym, przed któremi nie rozwarły się jeszcze otchłanie zła, nędzy, brudu i podłości.

L e s f i l l e s a u x y e u x b a n d é s, otez l e s b a n d e a u x d'or...

Ach! i czemuż mężnie nie zdarłyście tych opasek złotych z waszych jasnych, ufających oczu — wy — f i l l e s a u x y e u x b a n d é s? Czemu patrzyłyście z tęsknotą i miłością w ów różowy, wonny, cudzy ogród, jako w symbol życia?

Czemuście raczej nie przeczuły, wy, wiośniane dziewczątka, ze złotą przepaską na śmiejących się źrenicach, że ów ogród prześliczny jest właśnie marzeniem, snem, tęsknotą, a życiem jest brudny, wysoki, posępny mur, o który szaleńcy i tęskniący do piękna, harmonii i ciszy różowego ogrodu muszą roztrzaskać sobie swe głowy zuchwałe, stęsknione do wonnego cienia cudnych alei...

Blizko, blizko nachylone ku sobie, sączyły wspólnie, kroplę po kropli z krwawego kielicha cierpienia.

Tymczasem orkiestra, na prośby rudej piękności, rozszalała się rozpustną, dziką, pijaną melodyą M a t s c h i c h e. I po sali przepłynęło tchnienie dzikości, rozpusty i pijaństwa, nagle wyrwanych z tępoty przeżycia zmysłów. Zakołysały się w takt wściekłej muzyki ciała, zaszemrał śmiech stłumiony i cichy, drżący szept podniecenia.

złoto w obawie spadku kursów tak, że w Brukseli powstała formalna panika.

Ażyo złota osiągnęło wartość 6 pro mille, a nawet płacono za złote stufrankówki 100·63 franka w papierach. Tak wysokie ażyo nieznane było w Belgii od czasów wojny z r. 1870. Wogóle reaguje Belgia na zarządzenia obu w pierwszym rzędzie w sprawie marokkańskiej interesowanych mocarstw — paniką.

Ludność belgijską utrzymują w ciągłem niepokojącem podnieceniu zarządzenia wojskowe, więc i zarządzone we czwartek zatrzymanie rezerw inżynierskich i powołanie rezerw z lat 1906—1908. Dopiero wczorajsza rada ministrów, która odbyła się pod przewodnictwem króla Alberta, uchwaliła po zbadaniu sytuacyi politycznej, która „do zaniepokojenia nie daje powodu" — według słów oficyalnej depeszy — nie powoływać rezerw z lat 1906, 1907 i 1908. Wydane w tej mierze rozkazy odwołano. Również krążące wieści o przymierzu z Holandyą ku obronie neutralności wzbudzają niepokój.

Do zaniepokojenia umysłów przyczynił się też niemało krytycyzm Anglii w ocenie sytuacyi i w związku z nim pozostające zarządzenia wojskowe, o których doniosło biuro Reutera. Wojska t. zw. terytoryalne Anglii otrzymały nakaz skontrolowania swego pogotowia i przedłożenia sprawozdania władzom do jutra, 17 bm. Urlopowanym żołnierzom przerwano urlop i poddano powołanych z urlopu badaniu lekarskiemu. We wszystkich oddziałach zarządzono rewizyę tornistrów i wyposażenia. Również flotylla kontrtorpedowców otrzymała rozkaz pogotowia.

Wierna sojuszniczka Francyi niewątpliwie tylko dla wymownego poparcia francuskich postulatów wydała alarmujące zarządzenia, ale wywołane takimi z różnych stron nadchodzącemi wieściami zaniepokojenie już dziś zadaje poważne szkody spokojnemu biegowi życia handlowego i przemysłowego.

Sprawy wewnętrzne.

O ugodę w Czechach.

Z Pragi telegrafują: „Union" donosi, że poseł Choc otrzymał od namiestnika ks. Thuna zaproszenie na konferencyę w sprawie ugodowej. P. Choc zawiadomił namiestnika, że dopiero po posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa narodowo-społecznego będzie się mógł stawić na konferencyę.

Wczoraj po południu odbyło się to posiedzenie. W politycznych kołach twierdzą, że mimo wszystko uda się załagodzić różnice zdań między radykałami czeskimi a innemi czeskiemi stronnictwami i że wskutek tego spokojny przebieg kampanii sejmowej jest zapewniony.

Dziś po południu odbędzie się plenarne posiedzenie niemieckich posłów sejmowych. Nie ulega wątpliwości, że zapadnie uchwała, iż komisya narodowo-polityczna ma być uznaną za nieustającą i że ma być wybrana osobna komisya szkolna celem wypracowania propozycyi w sprawie polepszenia materyalnego bytu nauczycieli.

Bohdan hr. Ronikier przed sądem.

Warszawa, 14 września.

Po odbyciu wizyi lokalnej przystąpiono do odczytywania aktu orzeczenia psychiatrów z zakładu obłąkanych w Tworkach. Eksperci ci uznali Ronikiera symulantem, a w konkluzyi przychodzą do wniosku, że Ronikier popełnił zbrodnię z pobudek natury materyalnej (zagarnięcie spadku), w stanie zupełnej świadomości swojego czynu. „Pośredni dowód prawdziwości tego wniosku znajdujemy — twierdzą dalej — w zeznaniach świadka Palińskiego, który widział Ronikiera na pogrzebie Stanisława Chrzanowskiego. W dziedzinie woli Ronikiera zauważyć można zdumiewającą siłę i stanowczość, z jaką dążył do wytkniętego przez siebie celu, stanowczość ta cechuje i plan, z jakim Ronikier popełnił zbrodnię, ta sama, wreszcie siła woli cechuje postępowanie jego obecnie, kiedy wszelkiemi siłami usiłuje uniknąć zasłużonej kary.

Konstatujemy u hr. R. obecność neurastenii, powstałej na tle silnie rozwiniętej degeneracyi i wrażliwości, jaka cechuje naturę jego od lat najmłodszych. Co się zaś tyczy cech choroby umysłowej, jakie zdradza Ronikier, to pochodzą one na tle symulacyi.

W konkluzyi dochodzimy do wniosku, że Ronikier obecnie nie jest chory na żadną chorobę umysłową i że wogóle nigdy nie był chorym umysłowo, był więc poczytalnym i w chwili spełnienia zbrodni".

Opinia lekarzy motywowana jest na 35 arkuszach. Nadmienić należy, że dr. Czechow w opinii swojej podkreślał brak objektywnego traktowania przez lekarzy Ronikiera, jako objektu obserwacyi.

Po półgodzinnej przerwie przystąpiono do przesłuchania eksperta-zegarmistrza Babiańskiego.

Po złożeniu przysięgi, biegły zapytuje przewodniczącego, czy zegarek ś. p. Chrzanowskiego był nakręcany po przestępstwie.

Przewodniczący oświadcza, że, o ile sądowi wiadomo, zegarek nakręcany nie był.

Biegły po dokładnem obejrzeniu i rozśrubowaniu zegarka stwierdza, iż stanął wskutek nienakręcenia, gdyż cała sprężyna wyszła.

Strony stawiają biegłemu kilka pytań, poczem przewodniczący zwraca się do stron z zapytaniem, czy pragną uzupełnić śledztwo sądowe.

Jeszcze o wiele dłuższa jest lista, odczytana przez przedstawiciela powoda cywilnego. Samo odczytanie to trwało przeszło 15 minut.

Obrona przeciw żądaniom prokuratora i

„Przyzwoite" i te inne kobiety przybrały bezświadomie te same zmysłowe pozy, i ten sam wyraz twarzy zepchnął z ich zmienionych rysów codzienną maskę fałszu. Tu i tam nucono refrain łaskotliwy i denerwujący, jak śmiech pijanej beztroski. W spojrzeniach i uśmiechach kobiet było wyraźne, leniwe oddanie się, wyraźny i niezaprzeczony tryumf instynktu, zwanego inaczej „chęcią grzechu". — Szalały nerwy, podniecone palącą atmosferą nocnej knajpy, alkoholem i piekielną, bezwstydną melodyą.

I szalał Matschiche nieokiełznany, potworny, drażniący cichutkim śmiechem fletu, namiętnym spazmem skrzypiec — Matschiche huczny, brzęczący, wściekły, rozpasany.

Zdawało się, że za chwilę, za chwilę rozpocznie się jakaś niesłychana orgia...

— Jakże ja gardzę tłumem — westchnęła szczerze Zosia. — Patrz, patrz na nich wszystkich... Szaleją z uciechy erotycznej... Mam wrażenie, że nim upłynie chwil parę, ten spocony, drżący z podniecenia, ohydny tłum w jakimś wściekłym porywie zrzuci z siebie wszystkie więzy tylowiekowej cywilizacyi, podepcze kulturę i etykę, zgwałci wszystkie piękne prawa mądrej, światłej ludzkości i oto — zobaczymy potworne sceny z ciemnych, odległych epok jaskiniowych... Ach, Boże — zamyśliła się gorzko — czyżby człowiek jednak mimo wszystko został tylko zwierzęciem?

Po chwilowej zadumie ciągnęła dalej:

— Tak... Spójrz... to stado szaleje z uciechy erotycznej... I jaka jest obecnie różnica między temi „zacnemi", „uczciwemi" żonami i matkami w barchanowych inexprimable'ach i bawełnianych a pocerowanych troskliwie pończochach, a takiemi kobietami, jak ta piękna pantera, wyglądająca, jak jedna z tych przepysznych nierządnic rzymskich, o których Lucanus powiedziałby, że „zbliżając się do nich, zdaje ci się, że jesteś wśród zapachów Arabii szczęśliwej". Brak jej tylko klasycznej palli, w fałdy wykwintne ułożonej, na stopkach, wypieszczonych pokornemi rękami czarnej niewolnicy, białych calceus muliebris, a na wpół odsłoniętej, wonnej nadem piersi, wśród rzadkich pereł małego, oswojonego węża... Za tło zaś powinnaby mieć wielkie triclinium, tłum kolorowy, posągi ze spiżu korynckiego, wazy, rzeźbione ręką samego Mentora, i w alabastrowych krużach najrzadsze, jakieś nierzeczywiście piękne kwiaty...

Przerwała, gdyż oto wściekła melodya dzikiego tańca umilkła. Zmęczony artysta otarł pot z czoła i powiódł po zebranych wzrokiem, pełnym ironii, wzgardy i cierpienia. Powiedział im: Nienawidzę cię i gardzę tobą, trzodo ludzka, za to, że zmęczony śmiertelnie i chory, z zarodkiem tak banalnej u artystów śmierci w krwawiących płucach muszę ci nocami sprzedawać mą szaloną, płomienną, twórczą duszę za garść srebra, za możność kształcenia się gdzieś w szerokim, pięknym świecie, za możność wdychania wonnego powietrza południa w mą pierś, tak często pełną bezsilnego szlochu...

Chwilę stał — czarny, smukły, bielejąc swą chudą, natchnioną twarzą na tle kruczych, rozwianych włosów.

Janina i Zosia nie zauważyły, że podeszły do niego jakieś kobiety, w towarzystwie łysego mężczyzny i długo, natrętnie o coś prosiły. Gdy wreszcie skinął głową potwierdzająco, odeszły uroczyste i nadęte, ze świecącemi się od potu twarzami, kołysząc się śmiesznie i brzydko w biodrach, i usiadły przy swych mężach z tryumfującemi minami istot, które uratowały przynajmniej losy świata.

I oto przy cichym wtórze pianina w tłum jeszcze dyszący podnieceniem zmysłów, w tłum upojony knajpą i dzikim bezwstydem Matschiche'a, w ten tłum śniący raczej przyziemnie o mysteryach gabinetów restauracyjnych, sprzedajnych, sztucznie ognistych uściskach wyszminkowanych gwiazd „Varieté", lub ostatecznie — w najgorszym razie — zacisznych alków małżeńskich, niż o cudnych misteryach piękna, w ten tłum padła, jak przeczysta kaskada łez, jak szloch cichutki, jak szept ust zachwyconych i bardzo smutnych, wiecznie piękna i zawsze mówiąca, jak samo żywe serce ludzkie, pieśń Schumannowskiego „Marzenia".

„Träumerei"...

Janina przypomniała sobie pięknego brata Zosi, jej namiętną, bolesną miłość ku tej pieśni przecudnej i zadrżała.

Stało się to, co tłum trywialnie i głupio nazywa „skandalem".

Zbudzona z zadumy tak strasznie pamiętnymi dźwiękami, Zosia powiodła pełnemi grozy oczyma wokoło po knajpie, szalejącej przed chwilą, pełnej dymu, tłumionego zgiełku i tchnień źle maskowanej rozpusty. Blednąc i jakby nie wierząc swemu słuchowi, przyczaiła się skulona, jak chore zwierzę i z szeroko otwartemi, błędnemi oczyma słuchała. — Jej twarz dziecięca zwolna zamieniła się w tragiczną maskę przerażenia, strachu i dzikiego gniewu.

I w ciszę, przerywaną szeptami i brzękiem szkła, w przesmutny śpiew skrzypcowy wdarł się nagle ostro i brutalnie jej rozdzierający, głośny płacz.

Zerwawszy się, pchnęła stolik, aż brzękło o marmur szkło rozbitych kieliszków, i krzyczała ochryple, rozkazująco i strasznie:

— Nie grać mi tu tego! Chryste... Chryste... Nie grać!...

powoda cywilnego nie oponuje i prosi ze swej strony o odczytanie niektórych innych dokumentów.

Przytem adwokat Korwin-Piotrowski prosi o pozwolenie powołania się na informacyę kancelaryi oberpolicmajstra co do osoby świadka Lebanowskiego. „Ponieważ jednak Lebanowski twierdzi, że go czernią i publicznie szkalują, więc proszę tylko o pozwolenie na powołanie się na ten dokument“.

Następuje wymiana zdań pomiędzy prokuratorem, powodem cywilnym a obrońcami, poczem sąd wydaje decyzyę, zgodną z żądaniami stron.

Sąd przystępuje do odczytania dokumentów, wyliczonych przez prokuratora.

Niezmiernie interesujące są szczegóły dotychczas niewyjaśnione, a mianowicie:

1) Dlaczego ś. p. Stanisław Chrzanowski, będąc w szkole w dniu 12-ym maja, nie oddał inspektorowi otrzymanego od ojca świadectwa, stwierdzającego, że nie był na lekcyach w przeddzień z powodu choroby?

Jak wiadomo świadectwo to znaleziono w tece zabitego.

2) Czy na gałązce bzu, która u nóg trupa leżała, znaleziono ślady kopcia od lampy?

3) Czy na framudze okiennej kopeć był, czy go nie było?

Jeżeli kopcia nie było, okoliczność ta mogłaby dowodzić, że okna zawieszone były dywanami.

A jednak te okoliczności mają doniosłą wartość w ujawnieniu istotnego sprawcy.

Z caratu.

Jak się tworzy mordy rytualne.

Sensacya, jakiej dostarczyło morderstwo 12-letniego Juszczyńskiego, obiegła całą prawie prasę europejską. „Czarnosecińcy“ skorzystali z chwili i mord ten, chrzcząc mianem rytualnego, starali się wyzyskać w celach pogromowych. Niestety śledztwo prowadzone przez człowieka objektywnego i sprawiedliwego, jakim był bezspornie sędzia Krasowski, zniwelowało te pogłoski. „Czarna sotnia“ nie dała jednak za wygrane. Wyzyskała śmierć rówieśnika Juszczyńskiego, Czebyriakowa, i podciągnęła pod kategoryę mordów rytualnych. Sędzia Krasowski i to jednak zdementował. Obecnie — jak podaje „Riecz“ — na ul. Jurkowskiej w Kijowie naprzeciwko domu matki zmarłego rówieśnika Juszczyńskiego, Czebyriakowej, agenci wydziału śledczego, Padałka i Smołowik, znaleźli zakopane w ziemi zawiniątko z częściami odzieży, szelkami i dwoma szydłami.

Naczelnik wydziału śledczego Miszuk zaraportował prokuratorowi o znalezieniu jakoby rzeczy Juszczyńskiego, rzeczy, zdaniem Miszuka, zostały zakopane przed 5 miesiącami.

Na miejsce przybyły władze śledcze i policmajster. Ekspertyza skonstatowała, iż ostrza szydeł zostały w tych dniach naostrzone, ubrania zaś tego i szelek wogóle Juszczyński nigdy nie nosił. Wobec tego wszczęto śledztwo, które wykryło szereg występnych czynów Miszuka, mających na celu zdyskredytowanie sędziego śledczego Krasowskiego. Okazało się, iż „znalezione rzeczy“ zostały 5 dni temu zakopane przez agentów naczelnika wydziału śledczego, Miszuka.

Na mocy decyzyi szefa żandarmów Karłowa Miszuk został zwolniony ze służby i oddany pod sąd.

Tak „fabrykują“ rosyjscy szpicle-prowokatorzy mordy rytualne.

Z pola manewrów

Dukla.

Z Felsövizköz, małej mieściny u stóp Beskidów, dojeżdża się w godzinę po stromych stokach i wąwozach leśnych do przełęczy Dukielskiej, stanowiącej granicę między Galicyą a Węgrami, a zarazem dział wód dorzeczy Dunaju, Wisły i Dniestru. Wysoko na górze stoi samotna gospoda, przy której odpoczywają chłopi, jadący furami z wsi węgierskich na targ do Dukli lub miasteczek galicyjskich. Stąd rozpościera się szeroki widok na lesiste przedgórza i miejscowości, leżące głęboko w dolinie między szeregami drzew i na długie łany pól, po których tu i ówdzie przesuwa się z oddali jeździec. Tuż obok przełęczy stoi w dobrem ukryciu 15 lwowski pułk piechoty, za którego tylną strażą dymią kuchnie polowe, stanowiące nowość w dziedzinie aprowizacyi wojska podczas wojny.

Przybycie wojsk.

Powoli ciemne wzgorza dokoła przełęczy zaczynają się ożywiać. W automobilach, których trzask słychać zdaleka, przybywa arcyksiążę, następca tronu, celem obejrzenia wojsk, które witają go w cichości, bez zwykłego w takich razach sygnału, nie dozwolonego w czasie wojny.

Arcyksiążę obserwuje 11 korpus, który szeregami swymi pokrywa cały gościniec od Dukli aż do szczytu przełęczy. Na czele kawalerya, ułani, po raz ostatni w swych barwnych mundurach, które już w ciągu tego roku mają być zastąpione przez nowe, popielato-niebieskie ubrania. Za nimi piechota rozlokowana na wozach, wreszcie niezliczone pojazdy, sztab korpusu i konne oddziały przedniej dywizyi piechoty. Przybywają też oficerowie obcy, którzy, jako goście, biorą udział w manewrach. Są między nimi Szwajcarzy, Francuzi, Rumuni, Turcy i nawet Japończycy w swych żółtobrązowych mundurach khaki.

Szef sztabu generalnego wita się z nimi i udziela im podług mapy wskazówek co do stanowisk poszczególnych oddziałów.

Przemarsz trwa z małemi pauzami prawie 2 godziny, a wygląd ludzi świeżych i rzeźkich, po których nie znać zupełnie zmęczenia, choć od świtu są w drodze, budzi żywe zadowolenie u arcyksięcia. Z zachodu dolatuje grzmot wystrzałów działowych, który jest dowodem, że 10 korpusowi armii nie udało się tak łatwo wejście na stoki karpackie.

* * *

Pierwszy dzień

przyniósł w rezultacie tylko dwa większe starcia koło Alsopagony i Mezölaborcz, a więc oba po stronie węgierskiej, jak to zresztą było przewidziane. Na 14 bm. otrzymała armia północna rozkaz zajęcia pod Alsopagony stanowiska obronnego, podczas gdy jedna brygada posuwając się ku północy długą linią bojową miała za zadanie ściągnąć na siebie jak największe siły nieprzyjaciela.

Armia południowa miała zaatakować nieprzyjaciela silnem swem lewem skrzydłem. Ponieważ zaś główne siły skoncentrowane były w skrzydle prawem, przeto zamiar się nie udał i lewe skrzydło nie zdołało przedrzeć się przez linię nieprzyjacielską.

Walka.

Już o g. 5 rano nastąpiło gwałtowne starcie pomiędzy 6 korpusem, który z wielką siłą parł naprzód, a korpusem 10-ym przy Szemenye Csarno, w której armia północna zwyciężyła. Po całodziennej bitwie musiała armia południowa z nastaniem zmierzchu zaprzestać dalszej walki. Przez cały czas bitwy, prowadzonej na terenie bardzo korzystnym, śledził następca tronu jej losy bądź ze wzgórza położonego na południe od Szemernye, bądź też ze wzgórza Dalina, leżącego w samem centrum walki.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś: 15. Rzym. kat. Ludmiły M.
Gr. kat. Anftyna.

Wschód słońca o godzinie 5·01 rano, zachód o godzinie 5·38 popołudniu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś w sobotę wyjątkowo o godz. 3-ciej po poł. dla młodz. szkolnej „Wesele“, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

W sobotę o godz. wpół do 8-mej wiecz. po raz 3-ci „Orfeusz w piekle“, czarodziejska opera komiczna w 4-ch aktach J. Offenbacha.

W niedzielę o godz. wpół do 4-tej po poł. „Manewry jesienne“, operetka w 3-ch aktach Imre Kalmana.

W niedzielę o godz. wpół do 8-mej wiecz. „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 6-ciu odsłonach J. Żuławskiego, z Różą Łuszczkiewiczówną w roli Psyche.

W poniedziałek początek o godz. 7-mej wiecz. po raz 1-szy (nowość): „Nieznajomy tancerz“ — (Le Danseur inconnu) — komedya w 3-ch aktach Tristana Bernarda.

We wtorek po raz 4-ty „Orfeusz w piekle“ — czarodziejska opera komiczna w 4-ch aktach J. Offenbacha.

— **Wiceprezydent Rady szkolnej** krajowej dr. Dembowski z powodu wyjazdu w sprawach szkolnych przyjmować będzie w poniedziałek 18 b. m., zamiast w niedzielę 17. b. m.

Wybór generalnego referenta komisyi budżetowej. Wczoraj zebrała się komisya budżetowa lwowskiej Rady miejskiej na pierwsze posiedzenie, celem wybrania generalnego referenta budżetu na r. 1912.

R. Hingler postawił imieniem klubu mieszczańskiego wniosek, aby generalnym referentem budżetu wybrać r. dyr. Bolesława Lewickiego, gdyż dr. Stesłowicz z powodu zajęć parlamentarnych nie ubiega się o mandat referenta. Imieniem narodowych demokratów proponował r. Zakrzewski, by wybrać referentem r. Adama.

W głosowaniu r. Lewicki otrzymał 15 głosów, r. Adam 12. Wybrany Lewicki.

Obecnie projekt budżetu na r. 1912 układa wicedyrektor magistratu Bol. Ostrowski z dyr. Miejsk. Izby obrach. Chrzanowskim, a gremium magistratu uchwala go. Z końcem października projekt ten, w którego układaniu brać będzie udział nowo wybrany generalny referent Bol. Lewicki, znajdzie się na stole komisyi budżetowej, a w niej prócz gen. referenta, pojedyńcze rubryki budżetu przedstawią osobni referenci, desygnowani przez prezydyum komisyi.

W połowie listopada będzie zapewne budżet w komisyi przedyskutowany i uchwalony, poczem w myśl statutu będzie wystawiony tak uchwalony projekt budżetu do przejrzenia obywatelom miasta.

Około 10 grudnia powinno wejść przedłożenie budżetowe wraz z referatem gen. referenta na stół pełnej Rady, której danem będzie normalnie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia budżet ten uchwalić.

— Nieodwołalne zamknięcie jarmarku na wzgórzu powystawowem nastąpi w niedzielę, dnia 17 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem. Chętni nabywcy wyrobów przemysłu rodzimego powinni spieszyć się z porobieniem zakupów.

— Poczta polowa przy tegorocznych manewrach cesarskich. Przy tegorocznych wielkich manewrach cesarskich urządzono w sposób wojenny także pocztę polową, która miała za zadanie doprowadzić korespondencyę, przekazy pieniężne i telegramy dla manewrującej armii w polu. W tym celu urządzono w Zagórzu zbiornicę dla poczt polowych, którą kierował nadkomisarz dyrekcyi poczt Salitermann. Zbiornica przesortowywała cały materyał dla poszczególnych ekspozytur i najkrótszą drogą przesyłała na pole manewrów.

Nadzór nad tokiem służby przy ekspozyturach sprawowała dyrekcya poczt polowych pod kierunkiem pana inspektora Kowarzyka i komisarza Neustera, z ramienia zaś ministerstwa handlu naczelne kierownictwo objął generalny dyrektor poczt polowych radca dworu Posch, który też jest organizatorem tej gałęzi służby pocztowej,

— Do czego doszliśmy! Pod takim tytułem przed trzema dniami „Słowo Polskie“ zamieściło notatkę, omawiającą wiec pomocników techników dentystycznych, której nie omieszkało „podlać sosem“ antysemickim. Słusznie więc przewodniczący gremium zwrócił się do „Sł. P.“ ze sprostowaniem, które w celu przedstawienia jakimi środkami organ ten usiłuje ratować swą „popularność“, podajemy:

„Jako przewodniczący Gremium dentystów-techników stwierdzam, że po niemiecku przemawiał pomocnik Silberschein, który do Gremium nie należy, a jeżeli członkowie Gremium, t. j. samoistni dentyści-technicy nie zademonstrowali przeciw temu w formie, w jakiej to uczynił p. Wiktor, (który, jak zwykle chodzi luzem. Red.), to jedynie dlatego, aby przez opuszczenie sali obrad nie pozostawić bez odpowiedzi nieuzasadnionych zarzutów, czynionych samoistnym dentystom przez pomocników, nie zaś aby przez pozostanie swoje pragnęli pochwalić postępowanie pomocnika Silberscheina. Podnoszę również i to, że prawdą jest, iż kilku pomocników uczestników wiecu nie rozumiało po polsku, ale nacisk kładę na to, że nie jest to naszą winą, tylko tych panów, którzy sprowadzają obcokrajowców pomocników, nawet Prusaków, podczas gdy pomocnicy Polacy, zawsze znakomici robotnicy, muszą niestety szukać uznania i zarobku poza Galicyą. Zauważyć dalej muszę, że niesłuszne i niezgodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby pomiędzy technikami dentystycznymi samoistnymi większość władała lepiej językiem niemieckim niż polskim, albowiem wszyscy we Lwowie zamieszkali samoistni dentyści używają wyłącznie tylko języka polskiego, a nigdy innego. Nakoniec stwierdzam, że na 18 zakładów, 4 a nie 2 należą do katolików“.

Dodać dalej należy, iż na 33 lekarzy dentystów, 20 jest katolików. Zdaje się, iż w podobnym wypadku „konik antysemicki“ zawiódł. Czyż nie warto istotnie zawołać: „do czego doszliśmy“?

Sportowa.

Match zapaśniczy między Władysławem Cyganiewiczem a słynnym murzynem Mourzoukiem odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 7½ wieczór w pałacu sportowym przy ul. Zielonej. Będzie to zakończenie rozpoczętej między nimi w Czerniowcach walki, w której Mourzouk z powodu ustąpienia z pola walki, uznany został za zwyciężonego. Mourzouk należy do pierwszorzędnych atletów światowych, nasz Zbyszko II zaś, początkujący wprawdzie, ale odznaczający się wspaniałą budową i niezwykłą siłą.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

EKONOMISTA.

— —

Kuratorya Instytutu technologicznego.

Wczoraj odbyło się drugie w roku bieżącym posiedzenie kuratoryi Instytutu technologicznego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. W posiedzeniu, któremu przewodniczyli pp. Horowitz i następnie Ciuchciński, wzięli udział: z ramienia ministerstwa robót publicznych sekretarz Konstanty Rozwadowski, radca budownictwa inż. Till, jako delegat urzędu popierania przemysłu, oraz członkowie kuratoryi Czerniawski, Getritz, dr. Rucker, Szafrański, dr. Schoenett, sekretarz Izby dr. Steslowicz, Ulmer, Wczelak i Winiarz.

Przewodniczący prezydent Horowitz, zagajając posiedzenie przedstawił nowozamianowanego dyrektora Instytntu inż. Stanisława Tatarczucha, oraz poświęcił wspomnienie zmarłemu członkowi kuratoryi bp. Adolfowi Lilienowi.

Z powodu upływu okresu funkcyjnego członków Rady przybocznej ministerstwa robót publicznych dla spraw przemysłu rękodzielniczego wybrano ponownie członkiem tej Rady p. Aleksandra Getritza. Imieniem biura Instytutu adjunkt H. Eile zdawał sprawę z czynności tegoż za czas od 1 stycznia b. r.

Zorganizowano instytucyę uniwersytetu rękodzielniczego, który obejmował 50 wykładów z zakresu: ustawy przemysłowej, nauk społecznych, prawa, administracyi państwowej, technologii, towaroznawstwa, hygieny i książkowości. Ogółem słuchaczów było 3555, a przeciętnie wypadało na jeden wykład po 71 słuchaczy. Dwadzieścia jeden wykładów ilustrowano demonstracyami i obrazami świetlnymi.

Referent przedstawił następnie działalność Instytutu na polu asocyacyi rękodzielniczej. Założona z inicyatywy i przy poparciu Instytutu spółka stolarska w Bolechowie buduje własny warsztat. Na podstawie przychylnej opinii Instytutu otrzymały z funduszów państwowych dwie lwowskie spółki szewców maszyny robocze Towarzystwa tkaczy w Komarnie i Brzeżanach subwencyę w kwocie 3700 względnie 4000 koron, w sprawie Towarzystwa powroźniczego w Radymnie, Spółki stolarskiej i tokarskiej we Lwowie, Towarzystwa stolarzy w Tarnopolu i Związku szczotkarzy w Jaworowie. Instytut zwołuje w bieżącym jeszcze miesiącu konferencye czynników, służących sprawie popierania przemysłu rękodzielniczego celem omówienia dalszej akcyi tych czynników na rzecz wymienionych spółek.

Zaopiniowano przychylnie ministerstwu robót publicznych prośby: wytwórczej Spółki krawieckiej, Stowarzyszenia katolickich pracownic konfekcyjnych pod wezwaniem św. Józefa, oraz Związku samoistnych kupców rękodzielników i przemysłowców (Samopomoc) we Lwowie i Spółki szewców w Brzeżanach o subwencye z funduszów państwowych. Powołano do życia w okresie sprawozdawczym następujące spółki szewskie w Glinianach i Gródku Jagiellońskim, kuśnierskie w Kutach i w Żółkwi, rymarską i ślusarską we Lwowie, oraz wspólnie z Instruktorem dla stowarzyszeń przemysłowych Spółkę krawiecką w Przemyślu. Towarzystwu kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy podwyższyło ministerstwo robót publicznych z 25 na 40 tysięcy kor. na urządzenie maszynowe nowo budującej się pracowni. Obecnie Instytut czyni dochodzenia w sprawie powołania do życia Spółek rękodzielniczych w Samborze i Dolinie.

Wydziałowi krajowemu udzielono opinii w kilku sprawach dotyczących próśb rękodzielników o subwencye z funduszów krajowych na rozszerzenie i techniczne wyposażenie warsztatów.

Informacyi udzielano stronom w okresie sprawozdawczym w 106 wypadkach, pośredniczono między stronami a władzami centralnemi w 39 wypadkach.

Z licznych interwencyi najważniejsze dotyczą udziału naszego rękodzieła w dostawach publicznych a zwłaszcza dla poczty (krawieckie), wojska (szewskie) i kolei (kuśnierskie). Wszczególności interweniował Instytut w sprawie zamierzonej zmiany warunków ubiegania się szewców o dostawy obuwia dla obrony krajowej. Wskutek zamierzonego wykluczenia od dalszych dostaw poszczególnych szewców i stowarzyszeń przemysłowych groziła tej gałęzi krajowego przemysłu utrata dotychczasowego udziału w dostawach. Dzięki poparciu akcyi tej przez Koło polskie niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

W gmachu Instytutu znalazły pomieszczenie zawodowe uzupełniające szkoły przemysłowe (część praktyczna) dla przemysłów cukierniczego, fryzyerskiego i gospodnio-szynkarskiego, wystawa rysunków zawodowyeh szkół uzupełniających, krajowe kursy przemysłowe i cały szereg zgromadzeń i posiedzeń w sprawach rękodzielniczych.

Na podstawie starań Instytutu przyjęto do seminaryum kształcenia zawodowych nauczycielek dla szkół gotowania i gospodarstwa domowego w Wiedniu dwie kandydatki z okręgu Instytutu, na kurs instalacyi gazu, wodociągów, odbyty w Instytucie krakowskim, wysłano 2-ch tutejszych instalatorów, udzielając im subwencyi, oraz uzyskano w państwowej szkole zegarmistrzowskiej w Karlstein przyjęcie syna jednego z lwowskich zegarmistrzów. Dla siedmiu przemysłowców metalowych uzyskano zasiłki na zwiedzenie wystawy stosowania acetylenu i karbidu w Wiedniu, oraz dla dwóch tutejszych stolarzy zasiłki, celem zwiedzenia hali maszyn stolarskich w Urzędzie popierania przemysłu w Wiedniu.

Delegaci Instytutu brali udział w całym szeregu wieców i zgromadzeń, dotyczących spraw rękodzielniczych.

W końcu referent zdał sprawę ze swego uczestnictwa w Zjeździe austryackich Instytutów popierania przemysłu rękodzielniczego oraz posiedzenia Werkbundu w Dreznie i wiecu krakowskiego z całego państwa, oraz krajowej wystawy rękodzielniczej w Celowcu.

Z porządku dziennego dyrektor Tatarczuk zdał sprawę z kursów, odbytych staraniem Instytutu w czasie od 1 stycznia b. r. Odbyło się kursów 8, a mianowicie: dwa krawieckie we Lwowie, jeden w Przemyślu, dwa perukarskie we Lwowie i Przemyślu, trzy informacyjne dla funkcyonaryuszów stowarzyszeń przemysłowych przy współudziale Instruktora dla stowarzyszeń przemysłowych. W bieżącym roku odbędą się jeszcze dwa kursy buchalteryjne i dwa kursy samorodnego spajania metali i kurs krawiectwa damskiego w Przemyślu.

Jako ostatni punkt porządku dziennego uchwaliła kuratorya zgodnie z wnioskami adjunkta Eilego oświadczyć się przychylnie o prośbach gminy miasta Lwowa o stałą roczną dotacyę w kwocie 30 tysięcy koron, oraz o udzielanie tutejszym poszczególnym rękodzielnikom maszyn z funduszów państwowych za gwarancyą miejskiego funduszu przemysłowego, spółek szewskich „Jedność“ we Lwowie i w Glinianach o maszyny robocze z funduszów państwowych i spółki kuśnierzy w Żółkwi o subwencye z funduszów państwowych i pożyczkę z funduszów krajowych. Z własnych funduszów udzielił Instytut subwencyi Towarzystwu Pomocy przemysłowej w Bolechowie na założenie pracowni pończoszniczej oraz jednemu uczniowi krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi.

Nad sprawozdaniami z czynności biura oraz w sprawach powyższych opinii rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brali udział pp.: sekretarz minisleryalny Rozwadowski, radca Till, Czerniewski, Ulmer, Getritz, Wczelak, Szafrański, dr. Stesłowicz i referenci.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a następnie na wniosek radcy Wczelaka uchwalono poruczyć Instytutowi zwołanie konferencyi czynników interesowanych w sprawie uprzystępnienia przemysłowcom krajowym nabywania drzewa użytkowego z lasów państwowych, oraz na wniosek radcy Szafrańskiego postanowiono zająć się przyspieszeniem zrealizowania budowy domu warstatowego we Lwowie. W końcu radca Getritz podniósł sprawę niedostatecznego uwzględniania na krajowych kursach przemysłowych nauki praktycznej i prosił, aby obecni na posiedzeniu członkowie kraj. komisyi przemysłowej poruszyli tę sprawę na posiedzeniu tej komisyi.

Lwów, 16 września.

Z targów pieniężnych. Rynek berliński zaniepokojony jest drożeniem czeków na Paryż. Dyskonto prywatne podrożało o $1/8$ do $3 1/2$%. Wpłaty natychmiastowe na Petersburg osiągały 216.15 (poprzednio $216.22 1/2$). W Londynie dyskonto prywatne wynosiło $3 1/8$ do $3 3/16$%. Podrożało również dyskonto paryskie z 3 do $3 1/2$%. Bez zmiany utrzymało się dyskonto wiedeńskie na $3 7/8$%.

Francya wycofuje swe pieniądze z Niemiec, Anglii, Szwajcaryi i Belgii. Wskutek tego w Londynie już droźeje dyskonto prywatne. Giełda berlińska operacye te uważa za umobilizowanie gotowizny przez Francyę. „Berl. Börs. Cour.“ uważa jednak, że w tem wycofywaniu pieniędzy francuskich tkwią momenty finansowo-techniczne. Jak w Niemczech z powodu paniki wojennej wycofują wkłady z kas oszczędnościowych, tak samo zaniepokojeni drobni kapitaliści francuscy starają się wycofać z obiegu swe kapitały, przez forsowniejsze dyskontowanie weksli handlowych w bankach. Te zaś wobec tego muszą wycofywać ulokowane zagranicą kapitały. Poza tem banki fraucuskie lokują obecnie znaczne sumy w pożyczkach republik południowo-amerykańskich. Wreszcie, zdaniem cytowanej gazety, stopa dyskonta prywatnego we Francyi jest, jak na tamtejsze stosunki, dość wysoka, co samo już tłumaczy odpływ kapitałów francuskich z zagranicy.

Wbrew wywodom „Berl. Börs. Cour.“, wycofywanie kapitałów francuskich można po części uważać za sposób oddziaływania na dyplomacyę niemiecką.

Bilans spirytusowy za kampanię 1910/11. Dyrekcya Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie donosi nam, że w dniu 14. bm. odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej tego Związku. Rada nadzorcza zatwierdziła bilans za kampanię 1910/11, uchwaliła wysokość ceny przedwstępnej za wyprodukowany wzgl. oddać się mający spiritus w bieżącej kampanii t. j. 1911/12. Cena ta wynosi K. 50·— za 1 hl. spirytusu kontyngentowanego a K 30· – za hektolitr spirytusu nadkontyngentowanego.

Uwzględniając znaczne powiększenie się członków organizacyi w ostatnich miesiącach i chcąc umożliwić tym producentom, którzy dotąd do Związku nie należeli odpowiednie zastępstwo w Radzie, uchwaliła Rada nadzorcza przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu, które najprawdopodobniej w drugiej połowie października się odbędzie, wniosek o powiększenie liczby członków Rady nadzorczej.

Uchwalono również od kampanii 1911/12 począwszy, zniżyć prowizyę, którą Związek pobiera od członków na cele adminstracyjne do 10 hal. od każdego hektolitra kontyngentu lub nadkontyngentu.

Towarzystwa do zużytkowania bydła. Powołane do życia za poparciem ministerstwa rolnictwa Towarzystwa do zużytkowania bydła w Galicyi i na Bukowinie, rozpoczęły już swą czynność. Towarzystwa te mają przez przyznanie kredytu drobnym właścicielom wspierać hodowlę bydła i umożliwić silniejsze i regularniejsze obsyłanie targów.

Jest zamiarem, aby Tow. galicyjskie możliwie szybko rozpoczęło bicie bydła i przez wysyłanie mięsa zamiast bydła i przez dyrygowanie odpowiednich wysyłek mięsa, odpowiednio do potrzeby i smaku do rozmaitych miejsc konsumcyjnych, oszczędzało na kosztach transportu.

Zmiana taryf eksportowych austryackiego Lloyda. Ministerstwo handlu zwróciło się do korporacyi i związków gospodarczych z prośbą o wyrażenie życzeń i wniosków w przedmiocie, mającej się w jesieni przeprowadzić reformy taryf eksportowych austryackiego Lloyda.

Kuponowy system sprzedaży drobiazgowej towarów (Schneeballensystem). W ostatnich miesiącach mnożą się w przemyśle zegarmistrzowskim skargi na wznowienie tego systemu sprzedaży. Wprawdzie ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło w r. 1909 władzom przemysłowym jak najsurowsze ściganie systemu kuponowego — to jednak rozporządzenie to, zdaje się, zostało zapomniane. Faktem jest, że z ekspozytury cłowej w Wiedniu od 1 stycznia 1911 więcej niż 30.000 zegarków zostało wyekspedyowanych, a zegarki te z Szwajcaryi były wysyłane wedle systemu kuponowego osobom prywatnym. Korporacye kupieckie powinny żądać od ministerstwa handlu, by położyło kres tego rodzaju manipulacyom w drodze przemysłowo-prawnej, jak i karno-sądowej.

Ceny ziemi w miastach austryackich. W czasie gdy na łamach wszystkich pism rozbrzmiewa dyskusya na temat drożyzny, nie od rzeczy będzie przypomnieć jakie ceny wkoronach za 1 m³ ziemi notuje obecnie statystyka. Ceny te niejednokrotnie odbiegać będą od faktycznych, jednakowoż ze względów na bezwarunkowe ich znaczenie dla ogólniejszych wniosków możemy je przytoczyć.

	centrum	miasto	peryferye
Wiedeń	550—2500	160—550	65—160
Berno	150—700	70—100	10—20
Celowiec	—	20—40	5—10
Czerniowce	100	20—50	5—10
Grac	90—120	20—50	4—18
Insbruck	120—160	50—100	10—20—30
Liberzec	120—200	20—50	16—20
Linc	30—40	20—30	10—20
Lublana	25 -35	10—25	7—11
Lwów	1000—1400	400—600	10—30
Opawa	60—200	15—50	5—10
Praga	500—700	100—200	10—40
Solnogród	50—70	16—25	10—12
Tryest	222—232	44—138	550—17

Swiatowa produkcya flaszek doszła obecnie do cyfry 1430 milionów sztuk. Z tego przypada na Niemcy 530 milionów sztuk, na Anglię 305, Francyę 295, Austryę 160, Holandyę 70, Szwecyę 32, Danię 24 i Belgię 14 milionów sztuk.

Ciągnienie losów. Przy wczorajszem ciągnieniu losów tytoniowych główna wygrana w kwocie 75.000 franków padła na los s. 2372 nr. 48.

Przy ciągnieniu dwuprocentowych losów serbskich główna wygrana w kwocie 65.000 fr. padła na los s. 306 nr. 49.

Wystawa grafików w Madrycie 1912. Jak donosi ministerstwo robót publicznych, zamierza stowarzyszenie artystów „Circulo de Bellas Artes de Madrid" urządzić na wiosnę 1912 międzynarodową wystawę sztuk graficznych i przemysłów pokrewnych.

Statystyka produkcyi angielskiej. Ostatnia publikacya angielskiej dyrekcyi statystyki przemysłowej podaje tymczasowe wyniki oszacowania całej produkcyi przemysłowej Anglii (z wyjątkiem rolnictwa i handlu drobnego) za rok 1910.

Wartość jej dochodzi do 1757 milionów funtów, czyli okrągło 44 miliardów koron, z czego czysty zysk wynosi 712 mil. funtów, czyli 18 miliardów koron.

Produkcya ta, nie licząc chałupników, dawała zatrudnienie przeciętnie 6·9 milionom robotników.

Sprawozdania targowe. Miedź: Usposobienie rynku spokojne i ceny przy małych obrotach niewielkiej podlegly fluktuacyi. Niepokoje robotnicze w Anglii, jak i niepewne położenie w Ameryce wywierały deprymujący wpływ na giełdę. Konsumenci byli w zakupach bardzo wstrzemięźliwi, tem więcej, że wiadomości z Ameryki były bardzo niepomyślne.

Cyna: Zatasowania ze wschodu były w ostatnich czasach znaczne, lecz znalazły one chętnych nabywców — tem bardziej, że syndykat rynek popierał.

Ołów: Popyt w tym artykule był ożywiony i konsumenci kupili znaczniejsze partye. Poszukiwany był towar na dalsze dostawy i ceny szły stale w górę.

Cynk: Usposobienie w dalszym ciągu mocne. Obroty znaczne po stałych cenach.

Wełna: Na rynku wełnianym panuje już cisza. Ceny utrzymują się mocno. Chęć kontraktowania duża, lecz producenci wstrzymują się ze sprzedażą.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów dnia 16. września 1911. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 12·20 do 12·40, Żyto gotowe 9·30 do 9·50. Owies obroczny gotowy 7·50 do 7·70. Jęczmień pastewny 7·50 do 7·70. Jęczmień browarniany 8·— do 9·00. Groch do gotowania 10·— do 13·—. Wyka —·— do —·—. Koniczyna czerwona 85·— do 90·—. Koniczyna biała 90·— do 100·—. Koniczyna szwedzka 70·— do 75·—. Tymotka —·— do —·—.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 16. września 1911. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·75, do 12·—. Żyto prima 9·50 do 9·75. Jęczmień prima 7·50, do 8·—. Owies pański prima 9·00, do 9·25. Kukurudza prima —·—, do —·—. Rzepak zimowy 15·—, do 15·25. Siemię lniane —·—, do —·—. Siemię konopne —·—, do —·—. Tymotka —·—, do —·—. Koniczyna czerwona prima 75·—, do 80·—. Koniczyna biała prima 95·—, do 100·—. Anyż płaski —.— do —·—, okrągły —·—, do ——. Groch do gotowania Wiktorya 12·—, do 13·—, zielony 13·—, do 14·—. Groch pastewny —·—, do —·—. Bobik koński 8·—, do 8·25 Wyka 8·50, do 9·25. Otręby pszenne —·—, do ——, żytne —·—, do —.— Chmiel —·—, do —·—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn . .	52·50	52·75	32·50	32 75
loco stacye paritas Tarnopol . .	52·75	53 00	32·75	33 00
loco stacye paritas Sokal . . .	53.—	53.25	33·—	33 25
Z dostawą i oddaniem loco rafineryje Lwów	55·—	55·25	35·—	35·25
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent				

Zboże.

Budapeszt dnia 16. września 1911. (tel. wt.) Pszenica na październik od 11·67 do 11·68 Pszenica na kwiecień 11·97 do 11·98 Żyto na październik od 10·14 do 10·15. Żyto kwiecień od 10·49 do 10·50. Owies na październik od 9 48 do 9·49. Owies na kwiecień od 9·67 do 9·68. Kukurudza na maj od 8·28 do 8·29

Oferty na przenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: ustalone.
Pogoda: piękna.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. września 1911. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·80, Renta majowa 92·—, Węgierska renta koronowe 90·70, Akcye kredytowe 646·75, Kredytowe węg., 838 — —·—, Bank anglo-austr. 326·— Unionbank 622·75, Bankverein 545·75, Laenderbank 547·—, —·—, Kolej państw 735 50, Lombardy 117·75 Elbetal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tytoń. —·— Alpiny 824—, Rima Muranyi 685·—, Praskie Towarzyst. żelazne — —, Losy tureckie 248·25 Ruble 255·25, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 93·30 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99 40, 4-proc. gal. po. kraj. z 1893 92·90, 4-proc listy zast. Banku kraj. 92·50, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·95, 5-proc. Renta ros. z r. 1906, —·—. Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 99·25 Skoda 669·50.

Usposobienie: bez ochoty.

Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy: w dziale „Nadesłane“ po 80 hal.; w dziale „Po kronice“ 2 korony. Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. ▫▫▫▫▫▫ Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

Nowo otworzona pracownia sukień damskich

KAROLA SOJKI

współpracownika firm wiedeńskich i Ch. Staubera

Lwów, ulica Pańska l. 21

poleca Sz. P. T. Paniom na sezon wszelkie kostyumy w najnowszych fasonach z najlepszem wykończeniem po bardzo umiarkowanych cenach. 1182

Adwokat Lieberman w Przemyślu przyjmie zdolnego koncypienta z egzaminem adwokackim. 1205

Parcele budowlane

pod kamienice lub pod wille, w najpiękniejszej i najzdrowszej części miasta, przy ul. Kadeckiej, na obszarze między tą ulicą a Wulecką, blizko śródmieścia położone pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w kanc. adw. dr. Ad. Kohanego we Lwowie, ul. Sykstuska l. 31. 1216

Elektryczna fabryka kiełbas i salami koszernych

S. Finkelstein & Feldmann

Lwów, plac Gołuchowskich 8.

poleca Szanownej P. T. Publiczności wszelakie wyroby wędlin

po cenach przystępnych. 1180

Nowość! Oryginalne pióro, bardzo trwałe i użyteczne, pisze jednorazowem napełnieniem 3000 słów. Cena 2 K. Zgłoszenia i zamówienia do Administracyi. 3174

Dobre dębowe beczki, nadające się do kwaszenia ogórków i kapusty tanio do nabycia we fabryce cukrów Panieńska 23. 3162

Do sprzedania

Willa z pięknym ogrodem-Kamienica z wielkim komfortem.
Parcela budowlana.
Wiadomość, Sadownicka 110. 3177.

W śródmieściu 5, 6 i 7 pokoi z przynależytościami komfort. Sienkiewicza 9 do wynajęcia. 3178

Żona urzędnika państw. b. konserwatystka z chlubnemi świadectwami, udziela lekcyi fortepianu, teoryi i historyi muzyki, śpiewu choralnego. Godziny przyjęć od 12—3 pop. Bema 12, oficyny, dozorca wskaże. 3180

Używane sztuczne zęby, precyoza, także zastawione, kupuje po najwyższych cenach. Strauch, Jubiler, Lwów, Karola Ludwika 29. 3182

CENNE wskazówki rychłego i szczęśliwego zamążpójścia, oraz majętnych żeniaczek zawiera nasze wydanie. Cena 50 halerzy markami. — Wydawnictwo „Małżeństwa“, Lwów, ul. 18, Wronowska 8. 1016

W. ADAMSKI

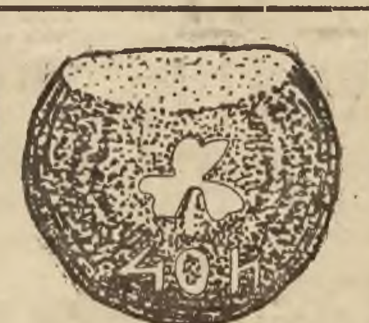
Hotel George, Lwów, ulica Akademicka l. 2.

NOWOŚCI na sezon jesienny poleca się do urządzenia mieszkań, hoteli, kawiarń itp.

Fabryka stor i największy fabryczny skład „TAPET“. 1114

R. BUCHSTABA pod firmą J. SACK skład masła i jaj, Rynek 12. telefon nr. 155/II. donosi, że tylko w tym składzie masło i jaja potaniały. Najlepsze masło deserowe 3 kor. 20 h., dworskie 2 kor. 80 h., najlepsze mazurskie 2 kor. 40 h. — Kopa jaj najświeższych 4 kor. 40 h., kuchenne 3 kor. 40 h. : : : Również hurtowny skład sardynek, bryndzy Groszwirtha, serów ementalskiego i szwajcarskiego. — Dla P. T. hurtownych odbiorców opust. — Większe telefoniczne zamówienia uskutecznia się natychmiast, odsyłając towar. 1217

Marka ochronna listek koniczyny. **Marka ochronna listek koniczyny.**



PIEKARNIA ELEKTRYCZNA

F. TABACZYŃSKIEGO

POLECA JAKO NOWOŚĆ

chleb ciemny czysto żytni pod gwarancyą. 339

40 hal. **40 hal.**

LEON PROPST, Lwów, Sienkiewicza 2

ma zaszczyt zaprosić P. T. Publiczność do łaskawego zwiedzenia jego magazynu zaopatrzonego w świeże towary i zwrócić uwagę na artykuły, składające się z wielkiego wyboru w zakres galanteryjno-papierowy wchodzące, oraz na piękne i gustowne karty z widokami, wreszcie na łakocie, pochodzące ze znanej w całym świecie fabryki czekoladek i cukierków „Kuglera“ (Gerbaud) z Budapesztu, której powyższy jest wyłącznym zastępcą na Galicyę i Bukowinę, a przekona się każdy, że tak towar, jak niska cena zasługują na ogólne poparcie. 1208

„Król masła“ 1211

Już został otwarty specyalny skład masła, sera, bryndzy, miodu i jaj we Lwowie, ulica Teatralna l. 24. (naprzeciw gmachu hr. Skarbka) Obstalunki ponad koron 5 dostarcza się do domu.

„FAVORIT“

żurnal sezonowy na jesień i zimę objętości blizko 1000 modeli z opisem mód w języku polskim, jako też **GOTOWE KROJE** na wszelkie miary poleca **Józef Landau, Lwów, ul. Czarnieckiego 4.** — Jako nowość polecam gotowe kroje na mundurki studenckie. 1119

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska 19.